ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 43 (218) Włocławek, 18—24 grudzień 1949 r. Cena 10 złotych

Mój parafialny dom

Moim domem parafialnym, jest kościół tj. dom w szczególniejszy sposób poświęcony na służbę Bożą, w którym wszyscy wierni mogą spełniać publicznie akty czci Bożej.

Osobne domy, przeznaczone do spełniania świętych czynności religijnych, sięgają czasów apostolskich. Początkowo nie były to jednak odrębne publiczne budowle, istniały jednak oddzielnie od domów prywatnych. W okresie prześladowania nie można było myśleć o stawianiu odrębnych budowli, to też dopiero za czasów Konstantyna Wielkiego tj. po ustaniu prześladowania chrześcijan, powstają świątynie coraz wspanialsze i okazalsze.

Po wybudowaniu kościoła, na co musi istnieć pisemne pozwolenie ordynariusza diecezji, a sama budowa winna być także zgodna z technicznymi i artystycznymi przepisami ustaw państwowych, następuje wspaniała uroczystość konsekracji czyli poświęcenia kościoła oraz ołtarza głównego. Do tej uroczystości parafianie wraz z ks. proboszczem przygotowują się należycie przez zachowanie postu w wigilię konsekracji.

W dniu poświęcenia biskup konsekrujący świątynię nadaje wiernym, odwiedzającym ten kościół, odpust jednego roku.

Każdy kościół ma swój tytuł i dlatego jest poświęcony czci jakiegoś Świętego, albo pamięci jakiejś tajemnicy wiary.

Konsekracja może być utracona wówczas, gdy kościół w całości lub w większej części runie, oddany został na cele świeckie lub też został zbeszczeszczony (zabójstwo, ciężkie umyślne zranienie itp.). Następuje wówczas, aby można było w takim kościele nadal wykonywać obrzędy święte, tak zwana rekoncyliacja według przepisów liturgicznych.

Kościołom na stałe mogą być przyznane różne odpusty.



Kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela we Włocławku

Tyle, w obszernym skrócie, jeżeli chodzi o prawo kanoniczne w stosunku do kościoła.

Czy to jest jednak wszystko?

Należałoby na tym miejscu wspomnieć jeszcze o tym, co silnie związało każdego parafianina z kościołem parafialnym.

Tutaj właśnie przyprowadzono mnie jeszcze gdy byłem małym dziecięciem i wprowadzono przez udzielenie Chrztu Świętego do wielkiej olbrzymiej społeczności Chrystusowej i nazwano Dzieckiem Bożym. Tutaj odbyła się niezapomniana przez nikogo chwila pierwszej spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej. W swoim kościele parafialnym, już w nieco starszym wieku, ujrzałem po raz pierwszy może Księdza Biskupa, który udzielił mi Sakramentu Bierzmowania, pasując na rycerza Chrystusowego.

Z otwartych drzwi świątyni parafialnej wyniesiono trumnę ze zwłokami mego ojca czy matki...

W kościele przy radosnej grze organów, przy dźwiękach potężnego hymnu „Veni Creator" składałem przysięgę wierności małżeńskiej swej to-

RORATY

Jeszcze noc dookoła,
pogrążone w śnie chaty,
a z kościoła już woła
srebrny dzwonek skrzydlaty!

a w kościołku wśród sioła
ksiądz odprawia Roraty —
i lud chyli swe czoła
przed ołtarzem, jak kwiaty!!!...

(K)

warzyszce życia, podczas udzielanego mi Sakramentu Małżeństwa. Do tego kościoła przywiodłem swe dziecko by je ochrzcić, a także przywiodłem małą, białą trumienkę pierwszego, czy drugiego dziecka mego...

Radosne i smutne, „Veni Creator“ i „Salve Regina“, czerń i biel, łzy szczęścia i zadowolenia oraz ciężkie łzy głębokiego smutku, bólu i żałoby...

Mój dom parafialny, mój kościół to świadek całego mego życia, to najlepszy przyjaciel i powiernik najgłębszych tajemnic. Powierzam mu wszystko co mam najlepszego i najgorszego w życiu.

Ileż to razy wchodzimy w progi świątyni by użalić się, ukorzyć, poprosić o radę, ileż razy wchodzimy do świątyni dziwnie mali, nawet upodleni na skutek grzechu wielkiej choroby duszy i serca, a następnie po odejściu od kratek konfesjonału i balustrady prezbiterium, po przyjęciu do serca zawsze żywego i zawsze trwającego w kościele Chrystusa Pana, opuszczamy kościół inni, pokrzepieni, ożywieni i odrodzeni na duchu.

Czy znajduje się gdziekolwiek na świecie jakaś inna budowla, w której człowiek doznałby tylu łask, z którą związał się silnie całym życiem tak, jak z kościołem?

W tym kościele mieszka także sam Chrystus! Mój dom parafialny, mój kościół jest jednocześnie mieszkaniem i domem Chrystusowym!

I o tym przede wszystkim pamiętać należy, mówiąc o kościele. Oto w murach kościoła, pod postacią białego i małego opłatka, pod postacią chleba, znajduje się zawsze i trwa dla mnie — Chrystus, Bóg, Zbawca!

Jakąż tedy czcią i miłością, jakim poszanowaniem winienem otoczyć mój dom parafialny. Czy mógłbym być obojętnym na jego potrzeby?

To też nic dziwnego, że obecnie po wielkiej i straszliwej wojnie, która była przyczyną wielu zniszczeń, tak wiele mówi i pisze się o ofiarności parafian. Powstają nowe kościoły, odbudowywane są ruiny starych, fundowane są ołtarze, organy, dzwony, obrazy itp.

I tak powinno być zawsze. Bo kościół, w którym mieszka Chrystus, jest także moim domem, domem mego całego życia od kołyski do grobu, domem życia mojej rodziny, sąsiadów, wszystkich parafian.

A. Starski

Ale czy nie mówi przeciw świętości Kościoła fakt, że obok dobrych jego dzieci tak wiele jest, które bynajmniej nie są święte? — Kościół podobny jest do roli, na której rośnie pszenica i kąkol. Kąkol rośnie nie dlatego, że rola jest zła. Wzrost pszenicy tuż obok wskazuje, że rola jest dobra. Gdy dzieci Kościoła żyją nieświęcie i zaprzepaszczają swój cel wieczny, to nie jest to wina Kościoła, lecz ludzi, którzy nie słuchają nauki Kościoła i nie korzystają z jego środków łaski. Nie można wnioskować: ponieważ są w Kościele nieświęci, dlatego nie jest święty, lecz nasz wniosek musi być taki: ponieważ w Kościele są święci, dlatego musi on być święty. Na bagnie nie wyrośnie ani jedno źdźbło pszenicy. **Wł. N.**

Święty Kościół

Na końcu czasu próby tu na ziemi mają dojść ludzie do oglądania Boga w niebie; ale do nieba nie może wnijść nic nieświętego (Ks. Mądrości 7, 25). Św. Paweł mówi: „Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze“ (1. Tes. 4, 3). I Zbawiciel sam podkreśla: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“ (Mat. 5, 48). Kościół Chrystusowy jest przewodnikiem do tego celu. A ponieważ ma ludzi uświęcać, konieczne jest, żeby sam był święty. Łacińskie przysłowie mówi: „Nikt nie daje, czego nie ma“, co znaczy: Kto chce coś dać, sam musi to posiadać.

Czy Kościół katolicki jest święty? Gdy to pytanie stawiamy odnośnie do jego założyciela, to odpowiedź brzmi: Bezwarunkowo. Bo założony jest przez Tego, którego Ojciec niebieski nazwał uroczyście swoim Synem, w którym ma upodobanie; jest założony przez Tego, który mógł do swych nieprzyjaciół skierować pytanie: „Kto z was dowiedzie na mię grzechu?“ (Jan 8, 46). — Czy inny założyciel religii mógł się ważyć na takie pytanie.

Ale Kościół trzeba także nazwać świętym i dlatego, że **posiada zdolność uświęcania swych dzieci.** Głosi naukę wiary i moralności, którą przejął od Chrystusa, i zachowuje ją z pomocą Ducha Świetego; nie pozwala w niej zmienić ani jednej litery.

A że nauka Kościoła jest rzeczywiście święta i że jego środki udzielania łask są skuteczne, to pokazuje wynik; **po owocach poznaje się drzewo:** jego dzieci, które wiernym sercem przyjmują naukę Kościoła i starają się z wszystkich sił iść za nią, które sumiennie korzystają z środków łaski, te istotnie stają się świętymi.

Dlaczego czcimy obrazy religijne?

Obrazy przypominają nam tajemnice naszej wiary i cnoty Świętych. Podnoszą przeto myśl do Boga. Zastępują zwłaszcza ludziom niewykształconym książkę religijną i kazanie.

Obraz ułatwia skupienie a więc i modlitwę.

Patrzenie się na obraz wiąże naszą wyobraźnię, a tym samym chroni przed nawałem obcych i niepotrzebnych, zwłaszcza podczas modlitwy, wyobrażeń.

Cześć obrazów odnosi się nie do materii, z której obraz jest zrobiony, lecz do osoby, którą obraz przedstawia.

Obraz dlatego doznaje czci, iż przedstawia osobę, którą chcemy uczcić. Tak jak dzieci czczą fotografie rodziców, bo przedstawiają one drogie dla nich osoby.

Spór o obrazy na Wschodzie rozstrzygnął już w roku 787 sobór w Nicei, orzekając, że godzi się cześć oddawać obrazom.

Zakaz Starotestamentowy odnosił się tylko do Izraelitów i miał charakter zabezpieczenia ich przed grożącym bałwochwalstwem.

Panna Renia

A więc już jestem na Ziemiach Zachodnich. Dawno nagabywał mnie o to Andrzej, który tu mieszka, aż dopiął swego. Skusiła mnie lepsza posada, bo chociaż nie dokończyłem jeszcze studiów, ale, żeby się utrzymać, pracuję zarobkowo, zresztą od lat.

Nie to jednak jest ważne. Zobaczyłem tu dziś, w niedzielę, przed kościołem pewną pannę. Stanęła u wejścia do świątyni i przypinała znaczki. Miała granatową obcisłą spódniczkę, seledynową bluzeczkę całkiem bez rękawków, na nogach sportowe żółte buciki. Bujne jasne włosy układały się w naturalne loki. Zgrabna, dość pełna, świetnie zbudowana, wyżej niż średniego wzrostu, poprawiała sobie co jakiś czas pyszne włosy wypielęgnowanymi palcami. Odsłonięte ręce wyglądały jak utoczone i ukazywały zdrową, spaloną na brąz, skórę. Właśnie, z początku tylko te ręce i palce dobrze widziałem, bo stała przede mną nieco z boku. Zbliżyłem się i upatrywałem z niepokojem, czy nie nosi czasem obrączki ślubnej. Na szczęście — nie. Wreszcie doczekałem się, bo odwróciła głowę: widocznie wyczuła, że na nią patrzę. Wówczas, jakby przyciągnięty niewidzialną siłą, podszedłem bliżej, włożyłem coś do puszki i poprosiłem o znaczek. Spojrzała na mnie. Wtedy ujrzałem twarz, o jakiej gdzieś w głębiach podświadomości od lat całych marzę. Typ fizyczny tego dziewczęcia tak mi odpowiadał, że, choć oddaliłem się na bok, patrzyłem na nią dalej. Nawet, gdy wciągnięty w tłum, wchodziłem do kościoła, wzrok mój kierował się wstecz mimo woli ku jej postaci, rozdającej znaczki i uśmiechy.

Dowiedziałem się wkrótce, gdzie mieszka ta śliczna dziewczyna, że nazywa się Renia N. i że pracuje jako biuralistka w magistracie. Przechadzam się od tego czasu co dnia wieczorem w okolicy jej domu. Poznałem też kilka osób bliskich Reni, ale dziwno mi, bo chociaż powszechnie każdy przyznaje, że jest wyjątkowo przystojna, na nikim, jak to można wnosić z rozmów, nie robi takiego wrażenia jak na mnie. Dlaczego? Ciekawe, że każdy, z kim o niej rozmawiam, napomyka, że jej rodzice są ubodzy i to bardzo. Może to dlatego?

Właśnie wczoraj kroczyłem powolutku spacerkiem koło ich domu, a tu idzie z przeciwka pan Trznadel, mój nowy znajomy z biura, krępy, małego wzrostu, uśmiecha się już z daleka, przystaje i powiada:

— Upatruje pan panny Reni?

— Skąd on wie? — pomyślałem i zawstydziłem się.

— Winszuję, ma pan dobry gust, bo ta dziewczyna to...

Alfons A. Olkiewicz

Mieczysław Karłowicz

W 73 rocznicę urodzin

Przepiękny jest krajobraz zimowy okolic Wiszniewa na Litwie. Gałęzie drzew i krzewów uginają się pod ciężarem jaskrawo białego puchu śnieżnego, lśni w słońcu grudniowym tafla zamarzniętego jeziora wiszniewskiego.

W taki to dzień, 73 lata temu (11.12. 1876 r.), urodził się wielki muzyk i kompozytor polski Mieczysław Karłowicz. Rodzicami jego byli: znany uczony i miłośnik muzyki Jan Karłowicz i Irena z Sulistrowskich, kobieta o wysokiej kulturze. W domu panowała atmosfera religijna i społeczno-filozoficzna. Talent muzyczny odziedziczył Mieczysław Karłowicz po rodzicach. Ojciec grał z zamiłowaniem na wiolonczeli i komponował pieśni, a matka śpiewała. Najwcześniejszy występ małego Miecia, to koncert na cel społeczny u pp. Puciatów w Warszawie. Pierwszy utwór muzyczny skomponował Karłowicz w roku 1891 pt. „Chant du soir" na skrzypce i fortepian. Utwór ten poświęcił ojcu z okazji imienin. Następna kompozycja to „Cudowny kwiat" do słów poety Czesława Jankowskiego, a na początku roku 1892 poświęca matce swoje Sderzando fortepiano (a-moll), w marcu 1892 tworzy pieśń: „Zbudź się" do słów Wiktora Gomulickiego.

Twórczość muzyczna Mieczysława Karłowicza, a zwłaszcza jego przepotężne symfonie zdradzają kompozytora o wielkiej kulturze i głębi filozoficznej. Odwieczna zagadka bytu to główny sens jego dzieł. Przesiąknięte są one wiarą w potęgę żywiołów, pokorną czcią wobec potęg natury, chyli czoła przed niezrozumieniem tej wiekuistej ciszy zaklętej w niezmierzonym krajobrazie gór ośnieżonych.

Dlatego Mieczysław Karłowicz umiłował sobie te samotne wycieczki w Tatry, gdzie często przebywa. Już w roku 1892 robi wycieczki na Wielki Kościelec (2159 m) w Tatrach, skąd przedstawia się rozległy widok na całą Dolinę Stawów Gąsienicowych. Stąd z tych samotnych wycieczek wynosi najpiękniejsze wrażenia, z tej ciszy odwiecznej śnieżnej, czerpie natchnienie do swych dzieł muzycznych, tu na szczytach gór wśród rozległości śnieżnych, w tej samotności jest najbliższy Bogu-Stwórcy wszystkiego.

Tu, w Zakopanem powstały jego potężne, nieśmiertelne „Trzy odwieczne pieśni", wykonane w Filharmonii berlińskiej w roku 1907. Karłowicz przyjaźni się serdecznie z Ludomirem Różyckim i Karolem Szymanowskim.

W roku 1903 zostaje wykonana przez Filharmonię berlińską jego uwertura do „Białej gołąbki" i symfonia „Odrodzenie". Po wykonaniu berlińskim następuje koncert z tym samym programem we Lwowie. Dnia 22. 1. 1903 odśpiewana zostaje jego pieśń: „Na Anioł Pański biją dzwony" do poematu Kazimierza Tetmajera. Pisze artykuły o muzyce do różnych pism warszawskich. Karłowicz jest mistrzem instrumentacji, a nastrój jest charakterystyczną cechą jego muzyki. Przeważną część pieśni swoich tworzy Karłowicz do słów poetów Tetmajera i Asnyka. Najwybitniejszymi dziełami jego są poematy symfoniczne: „Powracające fale, Trzy Odwieczne Pieśni, Rapsodia Litewska, Smutna opowieść i Stanisław i Anna Oświęcimowie.

Niestety, ten wybitny talent muzyczny, który by mógł dać Narodowi jeszcze dużo. Zgasł tragicznie, przedwcześnie, mając lat 33.

Nie wrócił dnia 8. 2. 1909 roku z jednej z swoich ulubionych, samotnych wycieczek w Tatry. Zginął tragicznie przysypany lawiną śnieżną pod Małym Kościelcem. Zabrała go taż wiekuista cisza gór, w której szukał natchnienia do swych muzycznych dzieł. Wśród samotności i ciszy, wśród śpiewu huczących wodospadów i strug, w obliczu śnieżnego krajobrazu gór — zginął największy, współczesny kompozytor polski.

Na miejscu tragicznego wypadku stoi u stóp Małego Kościelca słup granitowy z napisem: „Tu zginął Mieczysław Karłowicz, porwany lawiną śnieżną dnia 8. 2. 1909 roku. Non omnis moriar". Rozpacz matki jego była bezgraniczna. Śmierć wyrwała go niemiłosiernie z szeregu ludzi twórczych. W pracowni jego w Zakopanem leżał na biurku szkic ostatniego jego dzieła: „Epizodu na maskaradzie".

Wspomnijmy go dziś 11 grudnia w 73 rocznicę urodzin. Wspomnijmy tego wybitnego muzyka i kompozytora. Mieczysław Karłowicz pozostawił potomności dzieła muzyczne o wiekuistej wartości, pełne nastroju, stworzone w tak krótkim jego życiu.

Alfons Albin Olkiewicz.

Czy wolno podejrzewać albo posądzać?

Podejrzenie jest to bezpodstawne przypuszczenie, że bliźni coś złego uczynił.

Jeśli jest powód dostateczny, nie jest grzechem przypuszczać coś złego o drugim, np. kto człowieka, który już raz dopuścił się kradzieży, podejrzewa o nową; rodzice bacząc na dzieci, przełożeni na podwładnych w przypuszczeniu, że mogą coś złego zrobić, nie grzeszą, przeciwnie bardzo roztropnie postępują.

Posądzeniem grzeszy ten, kto bez dostatecznej przyczyny na pewno twierdzi, iż bliźni dopuścił się czegoś złego.

Podejrzewać i posądzać bezpodstawnie jest grzechem, bo sprzeciwia się przykazaniu miłości bliźniego i sprawiedliwości.

Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło.

„Miłość nie myśli złego" (1. Kor. 13, 5).

Każdy człowiek ma prawo do tego, by ludzie mieli o nim dobre mniemanie, dopóki nie mają powodu być innego zdania. „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni" (Łuk. 6, 37).

Nachylił się ku mnie i strzyknął mi w uszy kilka plugawych słów, a następnie dodał, że zna mężczyzn o lepszym guście niż mój, którzy dlatego wolą mężatki. On jednak jest zwolennikiem dziewcząt.

— Pan stosuje wobec dziewcząt postawę wyzyskiwacza! — krzyknąłem, zapominając, że jestem na cichej ulicy.

— Panie Jerzy — rechotał Trznadel — czego się pan rzuca, kiedy one tego chcą?

— Nawet gdy chcą, trzeba uczyć je, by się szanowały. Mężczyzna odpowiada za postępowanie każdej kobiety, z którą tak lub inaczej miewa do czynienia. Ale łobuz i tchórz potrafi wykorzystać kobietę, a boi się wziąć odpowiedzialność potem za następstwa.

Mówiłem to już ciszej, ale dobitnie. Trznadel zbladł, ale próbował nadrabiać miną, jak urodzony aktor, a potem uśmiechnął się i klarował:

— Panie, co pan baje zaraz o ciąży? Toż kobiety nie są dziś głupie i radzą sobie, tak radzą, że używają i... nie mają dzieci. Ach, proszę pana, jak one tym nas zachęcają! Rozumie pan: one nas tym prowokują. Kobiety dziś uwodzą. — I tu roześmiał się „na cały regulator". Ale zamilkł, gdy spostrzegł, że ja się nie śmieję.

Tymczasem przypierałem go do muru:

— Co pan rozumie przez słowa, że kobiety „radzą sobie"? — zapytałem.

— Nnno... czyż pan jest dzieckiem?

— Panie Trznadel — odrzekłem — jesteśmy mężczyznami, nazywajmy rzeczy po imieniu! To, co pan nazywa przez „radzą sobie", to jest po prostu przerwanie ciąży, a takie „coś", to zabicie nienarodzonego dziecka. A czyż pan nie rozumie, co to za okropność w życiu dziewczyny: zabić własne dziecko nienarodzone? Na czym skończy dziewczyna, którą pan nauczy zaczynać życie miłosne od zamordowania dziecka? A przecież ta ofiara pańskiego łajdactwa zostanie kiedyś żoną któregoś Polaka, będzie matką pewnych polskich dzieci. Jaką z niej żonę przygotowuje pan dla mężczyzny, który się z nią ożeni, jaką matkę dla jej dzieci? Ale, przepraszam ile pan ma dzieci?

— Ze swą żoną jedno.

— A w ogóle ile pan ma dzieci?

— Hm...

— Pan ma tyle dzieci, ilu dzieciom dał pan życie, chociaż one się nie urodziły. Dla każdego z tych dzieci jest pan ojcem. Ale na jak potworną śmierć naraził pan każde z tych dzieci? Na jakie zbrodnie naraził pan te dziewczęta, których głupotę pan wykorzystywał dla swych zachcianek? Jest pan współuczestnikiem ich morderstwa, tchórzem i wyzyskiwaczem głupoty kobiecej. Idź pan — zawołałem — bo plunę panu w twarz!

Sop.

Czwarta Niedziela Adwentu

Za najwyższych Kapłanów Annasza i Kajfasza, stało się słowo Pańskie do Jana, zacharjaszowego syna na pustyni. I przyszedł do całej krainy Jordanu, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisano w księdze mów Izajasza proroka: Głos wołającego na pustyni: gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki jego. Wszelka dolina będzie wypełniona i każda góra i wzniesienie zniżone będą.

Krzywe drogi staną się prostymi, a ostre wygładzonymi będą i każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże. Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza.

O kulturę nam chodzi

Wojna była dla nas twardą szkołą walki o byt. W ciężkich warunkach okupacyjnych trzeba było nieraz siłą pokonywać przeszkody, byle tylko utrzymać się przy życiu. Brutalne prawo silniejszego górowało dość często.

Z chwilą zakończenia wojny trzeba było wszystkim przypomnieć o tak błahych na pozór, a tak ważnych w rzeczywistości rzeczach, jak uprzejmość, rycerskość względem kobiet, poważanie dla osób starszych itp. Sprawa kultury osobistej jednostki, kultury życia codziennego człowieka jest wiecznie żywa i aktualna. Kultura (w tym sensie, w jakim ją rozpatrujemy) nie jest zjawiskiem odrębnym, oderwanym od człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Jest ona wrośnięta w treść naszego życia wewnętrznego, rozwija się, wzbogaca o nowe wartości, rośnie po prostu w nas samych, o czym tak pięknie pisał niedawno w „Niedzieli" Antoni Garbień. Nie trzeba dodawać, że wysoki stopień tej kultury dodatnio świadczy o wartości człowieka, o jego przydatności społecznej.

Kultura chrześcijańska żyje w nas, ale, niestety częstokroć w formie jedynie zarodkowej, nie rozwijana naszym osobistym wysiłkiem. Rzadko nasze postępowanie wypływa z jej zasad. Są ludzie, którzy stosunek swój do świata określają o ciasne, egoistyczne interesy. Chęć wywindowania siebie, chociażby kosztem zepchnięcia drugiego przerasta u nich wszelkie reguły zachowania się względem bliźniego. Zjawisko to, oczywiście na mniejszą skalę, zaobserwować możemy w miejscach publicznych, pociągach, tramwajach itp. Widać tam często wygodnictwo, bez skrupułów przymykające oczy na niewygodę bliźniego, można zauważyć nieposzanowanie praw, jakie przynosi określony wiek, czy płeć.

Grzeczność, szacunek dla osób starszych, rycerskość względem kobiet są to nieodłączne składniki kultury osobistej.

Człowieka o naprawdę głębokiej kulturze poznasz nie po zewnętrznym wymuskaniu, lecz po sposobie odnoszenia się do bliźniego, w chwilach kiedy trudno jest zachować maskę grzeczności, kiedy trzeba zrobić ustępstwo z własnego „ja" na korzyść innej osoby.

Widziałem pewnego razu, jak miejsce starszej kobiecie ustąpił w pociągu nie elegancki, wyperfumowany, o nienagannie skrojonym garniturze młodzian, lecz prosty człowiek, z wyglądu niezamożny rolnik. Siedzieli obok siebie, i można było się założyć, że raczej wytworny laluś zdobędzie się na gest, tak dodatnio świadczący o osobistej kulturze, niż ten drugi. A jednak...

Ludzie są różni i różnie postępują. Jedni kierują się egoizmem, a drudzy prostą, a jakże ważną zasadą, którą mniej więcej można by wyrazić w tych słowach: „chcesz, aby ci było dobrze na świecie, postępuj tak, aby innym z tobą było dobrze". Zasada ta, to nic innego, tylko wniosek wypływający z przykazania miłości bliźniego. Miłość etyczna nie polega na sympatiach czy innych uczuciach, lecz na postępowaniu.

Pisząc o wygodnictwie w miejscach publicznych mieliśmy na myśli nie ogół społeczeństwa, ale liczne jednostki, jednostki, które postępowaniem swoim psują reputację tego ogółu. O ich kulturę osobistą chodzi nam przede wszystkim.

Zagadnienie kultury osobistej jednostki powinno być dyskutowane stale — a sama kultura praktykowana.

Tadeusz Haluch.

Z życia katolickiego w Polsce

W ŁODZI

odbyła się wizytacja pasterska J. E. Ks. Biskupa Klepacza w parafii św. Wojciecha. Po procesjonalnym wprowadzeniu Pasterza do kościoła, odprawieniu nabożeństw J. E. wygłosił krótkie przemówienie do zebranych parafian, następnego dnia Ks. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania dziatwie, młodzieży i starszym, poczem dokonał poświęcenia nowej ambony. Po południu wyjechał Ks. Biskup do miejscowych szpitali aby nawiedzić chorych. Pasterz Diecezji wstąpił do każdej sali, rozmawiając z chorymi i udzielając im błogosławieństwa. Wieczorem w salce parafialnej zorganizowano akademię, podczas której składano także sprawozdania z działalności różnych organizacyj parafialnych. Parafia św. Wojciecha w Łodzi liczy 30 tysięcy parafian, którzy na skutek ofiarności ufundowali nowe organy i dzwony, przeprowadzili remont i odmalowanie wnętrza.

WE WROCŁAWIU

J. E. Ks. Prymas dr Stefan Wyszyński dokonał wizytacji kościoła parafialnego św. Bonifacego. Po odprawieniu w kościele żałobnej mszy św. Ks. Prymas przemówił do zebranych wiernych, poświęcając swe słowa zmarłemu Kardynałowi ks. A. Hlondowi.

Ze wspomnień

Gdym był chłopięciem, ogromne wrażenie sprawiała na mnie bajka o królewiczu-rycerzu, który walcząc z przeciwnościami wdarł się na szczyt góry, gdzie, pilnowana przez smoka, znajdowała się uśpiona królewna, by ją uwolnić i pojąć za żonę na wieki. Cudna baśń! I dziś, ilekroć ona przyjdzie mi na myśl, zawsze rad się nią pieszczę, gdyż przywodzi mi ona i stawia przed oczyma obrazy jakoby żywcem wzięte z mojego życia, z moich walk śmiertelnych, zapasów i zmagań.

— — — — — — — — — —

Jest niedziela. Leżę na kanapie, bez ruchu, bez czucia. Bez czucia? — nie; coś we mnie kwili, coś łka, coś w sercu trzepoce się jak ptak.

— Dość! — zerwałem się na nogi — tak dalej być nie może. Wścieknę się, oszaleję, czy co?

W głowie zahuczało mi rozpaczliwe: Co robić? co robić? co robić?

Iść do towarzystwa — żreć, chlać, bawić się?... Ohyda! mam dość tego... Może więc na stadion, do teatru, do kina, grać, czytać czy co?... I to nie „to", i tego mam dość!... Więc co u diabła: mam się powiesić, w łeb sobie palnąć! czy jak!?...

Zaczynam krążyć po izbie, ogarnia mnie rozpacz.

—To nie, to nie i to nie — więc co? Musi być jednak coś, co mnie uspokoi, ukoi, uszczęśliwi!

Rzuciłem się znów na kanapę... przymknąłem oczy... słucham...

— Rób to, czego nie chcesz; co cię upokarza, do czego czujesz wstręt, odrazę, czego się boisz lub wstydzisz, słowem — rób wszystko to, przed czym dotąd uciekałeś!

Dobrze.

Wstałem. Zadałem sobie pytanie: — Czego się wstydzę? Wstydzę się iść do kościoła (nie byłem tam kilka lat), wejść między ludzi, pokornie uklęknąć i — brrr... modlić się.

Aha!

Usłyszałem w sobie suchy, automatyczny trzask: motor zapalił.

Włożyłem czapkę. Wyszedłem z mieszkania. Idę. Dochodzę do kościoła. Wchodzę do środka... czuję, że krew mi uderza do głowy... czerwienieję... Słyszę w sobie głosy: — Wariat! Błazen! Święty!... Gdzieś tu wlazł? A toś wpadł! Ha, ha, ha!... Spójrz, ta panna, co tam stoi, śmieje się z ciebie. I ta też. Tamta również. Wszystka ta hołota, tutaj zebrana, dusi się od śmiechu patrząc na ciebie. Ha, ha, ha!...

— Wiać?

— Stój!

Stoję. Klękam. Żegnam się — i mówię pacierz, tak jak kiedyś, gdym dzieckiem był, gdy byłem dobry i dobrze mi było. Przecież i teraz... nie jest mi źle. Organy tak pięknie grają, wokoło tyle światła, tyle ciepła, a to światło i ciepło widocznie udzielają się i ludziom, bo wszyscy tu tacy... no, tacy inni niż gdzieindziej, tacy mili... Dobrze mi jest!

Popłynął wspólny śpiew. Zacząłem i ja śpiewać. Z początku półgębkiem, nieśmiało, oglądając się czy na mnie nie patrzą. Gdzież tam! Każdy zajęty sam sobą i ani go obchodzi, że ja tu jestem. Podniosłem głos wyżej, śpiewałem coraz donośniej, a włączywszy się w ogólną falę dałem się jej porwać i unieść tam, gdzie kończy się wszelkie zło i cierpienie, a króluje — szczęście.

Wróciłem do domu, ale już nie sam: z Królewną.

DLA KOBIET I U KOBIET

Twoje dziecko a rodzice chrzestni

Że obiór rodziców chrzestnych jest sprawą arcyważną dla noworodka, to najlepiej świadczy o tym sama nazwa: rodzice chrzestni. Słowo „rodzice" przywodzi niezmiennie na myśl pojęcie obowiązku, poświęcenia i miłości.

Czy jednak pamiętają o tym obierający i obierani? Jeżeli przyjrzymy się dokładnie dotychczasowym stosunkom oraz praktykom postępowania przy wybieraniu kandydatów na rodziców chrzestnych, to musimy stwierdzić, że w większości na tych rodziców wybieramy takie osoby, które właściwie nie mają nic wspólnego ze słowem „rodzice".

Matka i ojciec ustalając jakoby listę kandydatów na rodziców chrzestnych swego dziecka, wyszukują najrozmaitsze względy dla dziecka zupełnie nieistotne, a natomiast świadczące wyraźnie o tym, że tak matka jak i ojciec należą do ludzi posiadających wyrachowanie egoistyczne, lub też posiadających charakter lekkomyślny.

A przecież tak jedno jak i drugie postępowanie jest całkowicie fałszywe, bowiem wyrachowanie pełne egoizmu i sobkostwa przy obiorze rodziców chrzestnych jest grzechem nie mniejszym od zupełnej obojętności, skutkiem której obiera się kandydatów najmniej odpowiadających tak wielkiej godności.

Istnieje bardzo duża ilość takich matek i ojców, którzy nie szukają wśród kandydatów na rodziców chrzestnych zalet umysłu czy serca, ale natomiast obliczają ich portfele, zwracają uwagę na zajmowane stanowisko i pragną następnie zaimponować sąsiadom i znajomym z posiadania w charakterze kumotrów ludzi „bogatych", „wpływowych", czy też „popularnych". Zapomina się o tym, że tacy ludzie przeważnie jeżeli nie są starymi, to bliskimi starości, że tacy ludzie z racji wymienionych wyżej przymiotów posiadają już bardzo wielu chrześniaków i to tylu, że o nich zapominają całkowicie, o ile sobie gdzieś w notesie nie zapiszą tego faktu. Nie ma więc nadziei, aby tacy „rodzice" udzielili kiedyś dziecku swej pomocy, bowiem zanim dziecko jej będzie potrzebowało, już dawno chrzestni spoczywają w grobie, lub też stracili i wpływy i popularność, albo też przy wielkiej liczbie chrześniaków, w ogóle nie pamiętają, że tam gdzieś ich chrześniak żyje i że właśnie wymaga jakiejś pomocy. Zresztą z jakiej racji ma się o tym chrześniaku pamiętać? Wystarczy, że „łaskawie" podało się dzieciaka do chrztu, że wyrażono zgodę na kumoterstwo z kimś tam bliżej nieznanym, lub też swym podwładnym, którego taki „wielki zaszczyt" spotkał.

Tak się zazwyczaj kończy „zaszczytne" kumoterstwo.

Bywa jednakże też inaczej. Bywają rodzice lekkomyślni dla których rodzicami chrzestnymi może być każdy. Brat, siostra, kuzyn, przyjaciel, znajomy, sąsiad. Byle kto... Nie bierze się wówczas pod uwagę zasad moralnych, poczucia obowiązku ani prawości charakteru kandydatów, którzy winni być naturalnymi opiekunami dziecka na wypadek sieroctwa lub też niedoli jego rodziców. A taka lekkomyślność jest grzechem niemniejszym od wyrachowania i również przyczynia się do powiększenia liczby sierot, których rodzice chrzestni żyją, ale nie troszczą się o nich, nie czując potrzeby, aby się poświęcać dla tych „obcych", których są przecież rodzicami chrzestnymi.

Najmniej licznymi są takie matki i ojcowie, których nie nęci ani blask złota, ani popularność, ale natomiast szukają kandydatów na rodziców chrzestnych wśród ludzi cichych, dobrych, sprawiedliwych i miłosiernych, a nadto młodych, aby ich dziecko miało chrzestnego opiekuna jak najdłużej. Tacy rodzice wierzą w duchowy związek rodziców chrzestnych z chrześniakiem i pragną dla swych dzieci takich zastępców, którzy w razie potrzeby lub nieszczęścia przypomną sobie o obowiązkach względem przybranej córki lub syna.

Może już miałaś albo może dopiero będziesz miała dzieci, matko? Do której kategorii ludzi zaliczysz siebie w momencie gdy wybierałaś lub będziesz wybierać rodziców chrzestnych?

A teraz druga sprawa. Byłyśmy już lub będziemy może dopiero matkami chrzestnymi. Należałoby przy tym zwrócić uwagę na to, aby nie zostać przypadkiem jakąś zbieraczką chrześniaków, tak jak się zbiera znaczki pocztowe czy inne rzeczy lub przedmioty. Bo i tacy i takie się trafiają.

Jakże często można usłyszeć tego rodzaju zdanie:

— Już więcej nie podaję, mam dziesięciu chrześniaków...

— To dużo? Ja mam dwudziestu...

— A ja trzydziestu — twierdzi inny lub inna z uśmiechem wyższości.

Czy taka niewiasta lub też mężczyzna może pamiętać o swych chrześniakach. Nawet nie wie, gdzie się znajdują i przebywają, czy w ogóle żyją itp.

Wyrachowanie przy obiorze rodziców chrzestnych musi istnieć. Ale nie to wyrachowanie, które oblicza majątek czy też wpływy i inne przymioty materialne kandydatów na rodziców chrzestnych, lecz wyrachowanie obliczające przymioty moralne. Tacy rodzice będą błogosławieństwem dla każdego ze swych nielicznych chrześniaków.

Artysta francuski Eugeniusz Burnard swego czasu wymalował obraz przedstawiający chwilę chrztu, który czyni człowieka członkiem Kościoła katolickiego, toruje drogę do pozostałych Sakramentów świętych i daje człowiekowi możliwość zbawienia.

Malarz wspomniany w charakterze ojca chrzestnego przedstawił św. Józefa. Czyż to nie najlepszy wzór prawdziwego ojca chrzestnego? Warto naprawdę przy chrzcie świętym oraz przy wyborze kandydatów na rodziców chrzestnych pamiętać o św. Józefie i Jego opiece polecić nowonarodzone dziecko, a na rodziców chrzestnych powołać ludzi, którzy dadzą gwarancję, że będą prawdziwymi, a nie tylko z tytułu „rodzicami" chrzestnymi. (Ars)

MOJA PIOSENKA

Powstajesz w tęsknocie i szlochach
i życie umilasz nam w znojach,
więc jakże mam ciebie nie kochać,
o, droga piosenko· ty, moja?!

Gdy wieczór na dworze zapadnie
i w koło rozsiędzie się spokój —
ty budzisz się w duszy mej na dnie,
pełna błogiego uroku —

i mówisz o ludzkim kochaniu!
o sadach kwitnących i wiośnie, —
a serce, co w piersiach podzwania,
wtóruje ci zawsze radośnie!

Więc jakże mam ciebie nie kochać,
o, moja ty, piosnko jedyna, —
choć nieraz swawolnaś i płocha,
jak dziewczę, co marzyć zaczyna!!!...

(K)

Czas pomyśleć o pierzu

Pierze jest cennym artykułem w gospodarstwie, a także w handlu. Aby dobrze nabyć pierze, czy też je korzystnie sprzedać, trzeba się znać na pierzu, umieć się z nim obchodzić i przygotować do sprzedaży.

Staranie o pierze musimy zacząć od żywego ptaka, chroniąc go od zanieczyszczania i pasożytów. Drobiazgowa czystość w kurniku i kąpiel w stawie latem a ciepła w wannie, czy też balii, wanience itp. zimą, na 10 dni przed zabiciem drobiu, przysłużą się do otrzymania ładnego, pokupnego pierza. Po kąpieli ptak musi być trzymany na czystej słomie, aby pierze obeschło należycie. Przy biciu, zważamy, żeby krwią nie walać piórek, w tym celu ranę owijamy łatką, a splamione pierze odrzucamy. Skubiemy zaraz po zabiciu, póki ptak jest ciepły. Wybieramy do tej czynności miejsce czyste, pozbawione przewiewów. Stawiamy koło siebie kilka naczyń i zaraz przy skubaniu pierze segregujemy, oddzielnie kładąc puch i oddzielnie krótkie pierze z grzbietu i boków i jeszcze w inne naczynie pióra z ogonu i lotek. Końce lotek oczyszczą się dobrze z mięsa i suszy; w gospodarstwie przydadzą się te pióra do czyszczenia, smarowania i wymiatania.

Świeże pióra wieszamy w workach w miejscu suchym, słonecznym i przewiewnym. Gdy z biegiem czasu zbierze się większa ilość pierza, przystępujemy do czyszczenia domowym sposobem.

Pióra jednego gatunku kładziemy do dobrze nagrzanego kotła miedzianego lub żelaznego i trzymamy w gorącym powietrzu pod nakryciem przez dwie godziny. Po zdjęciu pokrywy widzimy

pierze czyste i lekkie pod samą powierzchnią kotła, a wszystkie ciężkie i brudne części opadły na dno. W ten sposób czyścimy też stare pierze. Po oczyszczeniu najlepiej pierzem napełniać wsypy i zaraz zaszywać. Aby otrzymać jeden kilogram pierza, trzeba oskubać 6 gęsi, albo 10 kaczek, lub 25 kur.

Przy sprzedaży rozróżniamy tak zw. pierze, tj. pióra darte i pióra tj. pierze niedarte. Chcąc otrzymać dobrą cenę za swój towar, musimy przedstawić trzy próby, wzięte z trzech miejsc worka, w którym przechowujemy pióra jednego gatunku, aby sprawdzić, czy towar jest suchy i jednolity. Oprócz gęsiego i kaczego pierza możemy spieniężać kurze, indycze, perlicze, gołębie na tak zwane poduszki ozdobne. Musimy pamiętać także stale o segregowaniu podług kolorów, aby otrzymać lepszą cenę. (Kaz)

Zbliża się choinka

Już niedługo na placach wielkich i małych miast zjawią się z ciszy leśnej — choinki. Już niedługo choinki te staną się największą radością dzieci i starszych.

To też większe dzieci wydobywają z szuflad kolorowe papiery, klej i nożyce by przygotować ozdoby choinkowe. Ładnie wyglądają na choince koszyczki do słodyczy, wykonane z pudełek od zapałek. Z wydmuchanych jaj można zrobić dzbanuszki, z połówek włoskich orzechów, otwartych ostrym nożem, powstają zabawne zwierzątka po przyklejeniu do nich główki z papieru. Można zrobić ptaszka, żabkę, biedronkę itd. Z kolorowych perełek będziemy mieli zabawnego pajaca. Naturalnie im większe będą perełki, tym pajac będzie ładniejszy. Na główkę i tułów bierze się większe perełki, na rączki i nóżki drobne. Perełki nadziewamy na cienki drucik. Ładne pajacyki dadzą się też wykonać z waty lub ligniny. Przybierając je w stroje ludowe z cienkiej, kolorowej bibuły, otrzymamy bardzo efektowne ozdoby. Ze słomy i kolorowych papierków powstaną wspaniałe, złociste łańcuchy i wisiorki.

Pozwólmy więc naszym dzieciom „śmiecić“ i niech się ochoczo zabiorą do przygotowania ozdób, a na pewno będą nam za to bardzo wdzieczne. Z dumą i radością spoglądać będą na drzewka mieniące się kolorami tęczy przy blasku jarzących świec i spadających gwiazdeczek, zimnych ogni w wieczór wigilijny.

Trzeba też już poważnie zastanowić się nad tym, co dla kogo pod choinkę położyć. Zwykle na pierwszy plan należałoby wysunąć rzeczy praktyczne. Kupujemy więc rękawiczki, pończoszki, krawaty, chusteczki, szaliki a nawet naczynia kuchenne, szkło lub porcelanę. Również wielką a może jeszcze większą radość sprawią podarki wykonane własnoręcznie. Z kawałka ładnego sukna lub aksamitu wykonać można elegancką torebkę, która ucieszy nie tylko osobę starszą, ale i podlotka. Ciepłe ranne pantofle można uszyć z resztek materiału. Jeśli posiadamy kawałek cienkiego, wzorzystego materiału i krótki zamek błyskawiczny, uszyjemy śliczną, płaską torebeczkę. Pracowite ręce kobiety wykonać mogą efektowny koszyczek do nici z tektury, oklejonej kolorowym papierem, lub obciągniętej wzorzystym jedwabiem.

Jak widzimy, przy odrobinie dobrej woli możemy własnymi rękami sporządzić praktyczne podarki gwiazdkowe i ozdoby choinkowe. Wykonanie takich podarków kosztować będzie zapewne nie mało trudu, lecz radość obdarowanych sowicie nagrodzi nasze starania.

C.D.

Na zbliżające się święta

Podajemy kilka przepisów na ciasto świąteczne. Miło nam będzie, gdy na stole wigilijnym postawimy pierniki własnego wypieku, które będą na pewno tak samo dobre, jak słynne pierniki toruńskie.

Ciasto na pierniki przygotowujemy z miodem prawdziwym, sztucznym lub syropem. Najpierw zagotowujemy ½ kg miodu, po ostudzeniu go wsypujemy ½ kg mąki pszennej i około 5 gr przyprawy do pierników, a w końcu proszek do pieczenia, przygotowany w ten sposób: na porcelanowej podkładce utrzeć dobrze 2 gr amoniaku, 3 gr potażu z odrobiną mleka. Ciasto powinno przed pieczeniem stać całą dobę. Jeżeli używamy syropu lub miodu sztucznego, bierzemy do pieczywa mąkę żytnią.

Serca czekoladowe. Ciasto piernikowe przygotować jak wyżej, lecz zamiast korzeni dodać trochę kakao. Gotowe ciasto rozwałkować, wykrawać serca i piec je na blasze posypanej mąką w piecu średnio gorącym około 10 minut. Po wystudzeniu oblać czekoladą.

Duży piernik. Pół kilo miodu sztucznego zagotować z pół kilo cukru, ostudzić i mieszając ciągle dodać trzy czwarte kilo dobrej mąki żytniej, dwie filiżanki mleka, siekane orzechy, utłuczonych goździków i przyprawy oraz cukru waniliowego, w końcu dać proszek jak w poprzednich. Ciasto włożyć na dość wysoką, dobrze wysmarowaną blachę i piec przez godzinę na trzy dni przed spożyciem.

Katarzynki toruńskie. 1 kg miodu, ½ kg syropu zagotować. Po wystudzeniu dodać ¾ kg mąki pszennej i 250 gr mąki żytniej. Ciasto dobrze wyrobić. Korzenie, ½ łyżeczki potażu i 1 łyżeczkę soli rogowej wymieszać z 2 żółtkami i dodać do ciasta. Raz jeszcze ciasto dobrze wyrobić, wałkować i wykrawać katarzynki. Piec na blasze posypanej mąką w niezbyt gorącym piecu.

Tani i smaczny piernik. 375 gr miodu, 375 gr cukru, 1 i pół kg mąki pszennej, korzenie, czubatą łyżeczkę natronu, łyżeczkę soli rogowej, 100 gr masła, pół litra mleka. Część cukru zarumienić dla nadania koloru piernikom. Resztę cukru wraz z karmelem, miodem, masłem, mlekiem i korzeniami zagotować i gotujący płyn wlać na dobrze ubite jaja. Do przestudzonego płynu dodać natronu, soli rogowej i mąki. Dobrze wyrobić i najlepiej pozostawić do następnego dnia. Dalej postępować jak z każdym ciastem.

Orzeszki piernikowe. ½ kg mąki, ½ kg cukru, jako przyprawa korzenie, sól rogowa i 5 jaj. Całe jaja z cukrem ucierać do białości, dodać korzenie, mąkę i dobrze wyrobić. Następnie pokroić kluseczki i pokulać w mące. Po upieczeniu wyłożyć na przetak i otrząsnąć z mąki.

Babka piaskowa. 250 gr masła, 250 gr mąki pszennej, 250 gr mąki kartoflanej, 4—5 jaj, trochę mleka 1 proszek do pieczenia i zapach. Masło, cukier i jaja ucierać aż do białości. Stopniowo dodawać mąkę i dolewać mleka. Piec w dobrze ciepłym piecu.

Ciastka z marmeladą. Zrobić ciasto z 30 dkg mąki, 20 dkg masła, 1 żółtka, 3 łyżek śmietany i 2 łyżek octu i przerabiać pół godziny, aż ciasto będzie gładkie. Rozwałkować jak francuskie ciasto, składając kilkakrotnie w kopertę, posypując obficie mąką. Gdy ciasto gotowe, wykrawać kwadraciki, smarować marmoladą, zwijać w rulony, posmarować rozbitym z mlekiem białkiem, posypać grubym cukrem i siekanymi orzechami. Piec w dobrze wygrzanym piecu 20 minut. Po upieczeniu pudrować cukrem.

Przechowywanie zapasów

MARGARYNĘ przechowuje się bardzo długo, jeśli przetopi się ją dwa razy, za każdym razem zlewając ostrożnie, aby pozostawić opadły na dno mętny osad.

MLEKO na słodkie trzeba przegotować, a przeznaczone na kwaśne ponalewać w naczynia porcelanowe, szklane, kamienne lub gliniane. Mleko i masło trzymać z daleka od potraw mocno pachnących jak: kapusta kiszona, cebula, śledzie, gdyż łatwo chłoną wszelkie zapachy i tracą na skutek tego dobry smak.

MĄKI I KASZE trzeba przechowywać w przewiewnych workach zawieszonych aby powietrze miało naokoło dostęp. Od czasu do czasu przemieszać je, a gdyby pokazały się w nich liszki, co łatwo poznać, bo tworzą się grudki, trzeba zaraz mąkę przesiać przez sito włosiane, a kaszę przez durszlak i wziąć je do szybkiego użytku, gdyż długo się już nie dadzą przetrzymać w dobrym stanie.

JAJA najlepiej przechowują się ułożone w szklanym lub kamiennym słoju i zalane roztworem szkła wodnego w stosunku następującym: jedna część szkła wodnego, pięć części zimnej wody. Po zalaniu roztwór w krótkim czasie przejdzie w stan galaretowy. Słoja nie trzeba uszczelniać, a przykryć go tylko pokrywką. Do niezapełnionego od razu słoja można dołożyć więcej jaj i dolać więcej roztworu. Przechowują się dobrze przez sześć miesięcy, trzymane w chłodzie.

MIĘSO wołowe lub baraninę można przechować kilka dni w occie z korzeniami, cielęce w ściereczce zmaczanej w occie i wyżętej, wieprzowe tylko posolone i położone w chłodzie.

RYBĘ przechować można tylko do następnego dnia — oprawioną, niepłukaną w wodzie, posoloną. **RAKI** żywe wrzucać do wrzątku, gotować 20 minut z solą i koprem.

KAWĘ, herbatę, kakao, pieprz, goździki, cynamon, wanilie trzeba trzymać w szczelnych słoikach z zakrętkami.

J. D.



Wygląd królowej

Po pierwszej sesji Trybunału Beatyfikacyjnego królowej Jadwigi 12 lipca br. wg prawa kościelnego miała miejsce ekshumacja zwłok królowej i zbadanie ich kościelno-prawne. Z opisu szczątków, resztek szat i insygniów królewskich, jakie zostały znalezione, możemy sobie przedstawić mniej więcej właściwą postać królowej Jadwigi. Była wysoka, około 1,80 mtr., postaci okazałej i wyniosłej, głowy kształtnej, włosy koloru blond.

Stosunek Indian do „białych"

Indianie plemienia Paz w Kolumbii, znani ze swego wrogiego ustosunkowania się do Hiszpanów kolumbskich przyjmują licznie chrzest. Praktyki religijne wykonują z dużym zapałem i gorliwością. Pozostają jednak nadal w negatywnym stosunku do cywilizacji białych, bojkotują administrację, prasę, szkołę, oraz inne zdobycze kultury. Głęboko zapadł im w duszę uraz psychiczny, jakiego doznali przodkowie ich od cywilizacji europejskiej, która ułatwiła wyniszczenie szczepów indiańskich w Ameryce.

Wędrujący krzyż

Charytatywna organizacja belgijska zbudowała w Jerozolimie krzyż drewniany, w którym umieszczono relikwie Krzyża św. i zorganizowała katolików wszystkich krajów do obnoszenia Go po całym świecie jako manifestację pokoju i ducha miłości braterskiej narodów. Przez Palestynę, Włochy, Francję, Belgię przywędrował krzyż do Anglii, skąd ma wyruszyć do Irlandii, a potem do Ameryki.

W służbie bliźniego

Na uniwersytecie Ojców Jezuitów w Bombaju (Indie), w pracowniach laboratorium medycznego udało się spreparować skuteczne lekarstwo na cholerę azjatycką. Na zastosowanych 85 wypadków choroby dzięki owemu lekarstwu wróciły do zdrowia 82 osoby. Preparat ten odda wielkie usługi na tamtejszych terenach, gdzie często pojawia się ta groźna zaraza.

Znaczki pocztowe na cześć Matki Bożej

Katolicki dziennik Paryża La Croix zamieścił artykuł o czci Matki Bożej przez znaczki pocztowe. Oto do tej pory w świecie jest 165 znaczków poczty lądowej i lotniczej poświęconej Matce Bożej. Znaczki te wydane były w 19 krajach Europy i w 8 poza nią. Polska posiadała 1 znaczek pocztowy maryjny.

Odkrycie dawnych grobów chrześcijańskich w Japonii

Ksiądz Mario Marega historyk odkrył we wsi Meiji w Japonii 200 grobów chrześcijan. Wieś ta leży koło Funaj, gdzie nauczał św. Franciszek Ksawery przed opuszczeniem Japonii. Funaj było przez szereg dziesiątek lat centrum życia katolickiego o duchu tego żarliwego Apostoła.

Międzynarodowa pielgrzymka

W dniu 8 października przybyła do Lourdes pielgrzymka międzynarodowa, w której wzięli udział przedstawiciele 12 narodów. Celem pielgrzymki były modły za narody, które najwięcej ucierpiały podczas ostatniej wojny.

Konkurs na najlepszy obraz św. Józefa

Komisja jubileuszowa w Rzymie dla spraw Wystawy Sztuki Religijnej w celu uświetnienia roku jubileuszowego ogłosiła międzynarodowy konkurs na najpiękniejszy obraz św. Józefa Patrona Kościoła Powszechnego. Najlepsza kopia mozaikowa zostanie umieszczona w bazylice św. Piotra.

Straty na niwie misyjnej

W czasie ostatniej wojny światowej zginęło lub wymarło około 20 tys. pracowników misyjnych. Strata ta jest bardzo poważna. Trzeba będzie wiele lat, aby wypełnić tę lukę.

Poszukiwania grobu św. Piotra

Na terenie Watykanu od prawie 10 lat są prowadzone prace wykopaliskowe. Ogłoszono urzędowo, że grób św. Piotra powinien znajdować się pod bazyliką tegoż Apostoła. Odkryte tablice nagrobkowe wskazują, na istnienie cyrku Nerona zamienionego później na cmentarz. Na nim prawdopodobnie pochowano zwłoki św. Piotra. Prace są w toku. Odkrycie grobu byłoby cennym momentem w historii chrześcijaństwa.

Wysokie odznaczenie dla Braci Szkolnych

Rząd francuski odznaczył orderem „Legii Honorowej" generalnego przełożonego Braci Szkolnych za pracę i zasługi na polu oświatowym. Zgromadzenie liczy około 14 tys. braci, którzy mają pod swą opieką 400 tys. dzieci w 67 krajach. Znani są również ze swej działalności w Polsce.

W trosce o liczne rodziny

W Belgii pod opieką Kościoła istnieje stowarzyszenie rodzin wielodzietnych. Oddziały tego związku rozsiane są po całym kraju. Na ostatnim zjeździe członków wysłuchano Mszy św. dziękczynnej. Honorowe miejsca przed ołtarzem zajęli członkowie rodzin wielodzietnych. W gorących modlitwach polecono się opiece Bożej. W końcowej rezolucji uchwalono także przesłanie podziękowania rządowi za powzięcie uchwał korzystnych dla rodzin wielodzietnych.

W LUBOTYNIU

pod Kołem w Święto Chrystusa Króla dokonano poświęcenia nowych organów, ufundowanych na skutek starań miejscowego proboszcza i ofiarności parafian. Organy o 12 głosach rozmieszczonych w dwóch szafach wyszły ze znanej firmy Stefana Truszczyńskiego z Włocławka. Zastosowano w nich najnowsze udoskonalenia to też miłe głosy tonów są spokojne a jednocześnie w całości majestatyczne i potężne.

W SKRZYNNIE

powiatu opoczyńskiego zabezpieczono przez Łódzki Urząd Konserwatorski bezcenną rzeźbę gotycką w małym kościele, figurę t. zw. Pięknej Madonny pochodzącej z XV wieku. Jest ona wykonana w drzewie lipowym i pokryta oryginalną polichromią.

W WINIAWIE

tegoż powiatu odkryto tryptyk z XVI wieku — dzieło pracowni Wita Stwosza. Zawiera on sceny z życia św. Stanisława. Gruntowny remont tego tryptyku zostanie przeprowadzony w pracowni konserwatorskiej w Krakowie.

WE WROCŁAWIU

w parafii św. Anny odbyło się poświęcenie rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Poświęcenie się było przygotowane przez tydzień trwające specjalne nabożeństwa połączone z kazaniami wygłaszanymi przez O. Jezuitę z Krakowa.



Z Włocławka

JUBILEUSZ

Dnia 20 listopada b. r. odbyła się w Seminarium Duchownym wewnętrzna uroczystość w związku z 50-letnią rocznicą ukończenia Seminarium przez ks. infułata dra Józefa Kruszyńskiego.

W obchodzie wzięli udział J. E. ks. bp ordynariusz, J. E. ks. bp sufragan, członkowie kapituły, księża profesorowie i alumni.

Słowo wstępne wygłosił ks. kan. prof. Jan Adamecki. W imieniu diecezji lubelskiej złożyli życzenia dwaj delegaci z Lublina, podkreślając zasługi jubilata w zarządzie diecezji, jak również jego zabiegi o poprawienie doli, więzionych i prześladowanych przez hitleryzm, Polaków.

Wszyscy mówcy podnieśli z naciskiem pracowitość sędziwego profesora biblisty, oraz jego charakterystyczny rys w życiu — dobroć w obcowaniu z bliźnimi.

Jubilat był profesorem Seminarium we Włocławku, prefektem i wykładowcą w szkołach średnich. Większą część swego pracowitego życia spędził w Lublinie na stanowisku profesora i rektora Katolickiego Uniwersytetu. Za jego staraniem stanął kościół akademicki i konwikt księży studentów. W czasie okupacji rządził w trudnych warunkach diecezją lubelską. Po wojnie pełnił urząd oficjała Sądu Biskupiego we Włocławku, proboszcza parafii katedralnej, wykładając jednocześnie przez cały ten czas w Seminarium Duchownym.

Ksiądz infułat napisał wiele książek ze swej dziedziny o charakterze naukowym, jak również popularnym. Przetłumaczył z języka hebrajskiego Księgę Psalmów, opracował: Dwie Księgi Samuela, Dwie Księgi Królewskie, dwie Księgi Paralipomenon, dwie Księgi Er-

draszowe, Księgę Tobiasza, Księgę Judyty i Księgę Estery.

Alumni Seminarium dostosowali dekorację auli św. Tomasza, gdzie odbyła się uroczystość, do charakteru pracy i zamiłowań jubilata. Nad dwoma herbami miast Włocławka i Lublina, umieszczono tablice dziesięciu przykazań z hebrajskimi znakami, chcąc zaznaczyć, że ks. Kruszyński jest uczonym znawcą Pisma Świętego głównie Starego Testamentu. Wyżej przecinał tło dekoracji napis hebrajski, wyjątek z psalmu 119: „Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich". Dwie ręce podtrzymywały gorejące pochodnie, symbole światłości nauki bożej. U góry alfa i omega, pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Nad wszystkim górował krzyż.

Część artystyczna wypełniona została pięknem chóru alumnów, deklamacjami psalmów: „Caelestis urbs Jerusalem", „Sicut desiderat cervus", oraz wykonaniem dwóch utworów na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu.

Na końcu uroczystości przypomniał jubilat w swym przemówieniu słowa z listu św. Pawła do Efezów: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchownym w niebiesiech w Chrystusie, jako nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma jego w miłości". Dziękował za złożone życzenia. Wtrącił po hebrajsku urywek z psalmu. Wreszcie, wyraził wdzięczność Bogu za to, że jeszcze może pracować.

OBŁOCZYNY

Dnia 12 listopada odbyły się we Włocławskim Seminarium Duchownym obłóczyny kleryckie. Po trzydniowych rekolekcjach 30 alumnów pierwszego kursu przywdziało poraz pierwszy szaty duchownych. W uroczystości wzięły udział zainteresowane rodziny.

BIERZMOWANIE

W niedzielę 13 listopada udzielił J. E. ks. biskup dr Franciszek Korszyński sakramentu Bierzmowania w bazylice włocławskiej. Ceremonie trwały trzy i pół godziny.

Z BRUDZEWA KALISKIEGO

Dnia 16 października b. r. katolickie społeczeństwo Brudzewa Kaliskiego przeżywało podniosłą chwilę poświęcenia siedmiu chorągwi. Cztery chorągwie sprawiły niewiasty z Brudzewka. Główną inicjatorką sprawienia chorągwi była Maria Kiełbasowa. Jej wydatnie pomagały: Genowefa Fabisiak, Seweryna Fabisiak, Irena Mądrecka, Pelagia Fabisiak i inne. Obrazy na chorągwie: Matki Boskiej Brudzewskiej, św. Aleksandra, św. Jakuba, Matki Boskiej Ostrobramskiej, św. Stanisława Kostki i św. Izydora wymalował artysta-malarz ze Slesina, Roman Ulatowski. Drzewce ozdobnie i bezinteresownie wykonał Roman Furmaniak. Materiał na piątą chorągiew ofiarowała Stanisława Nowacka a wstęgi Agnieszka Górska. A dwie następne chorągiewki do kościoła filialnego w Lipem, uszyła i wyhaftowała Janina Szczepankiewicz.

Dnia 6 listopada obchodził uroczyście 10-lecie swego kapłaństwa Ks. Mgr. Aleksander Dobrucki.

Dnia 13 listopada obchodziła parafia Brudzewska odpust św. Stanisława Kostki. Sumę celebrował w asyście duchowieństwa ks. Dr Bogumił Kasprzak. Wzniosłe a treściwe kazanie wygłosił O. Anicet — franciszkanin z Kalisza. On też prowadził przez trzy, poprzedzające uroczystość odpustową dni, rekolekcje. Do Komunii św. przystąpiło 943 osoby. W uroczystym triduum wzięło udział okoliczne duchowieństwo.

Z całego świata

W POZNANIU odbyły się uroczystości w związku z 30-leciem Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa w kolegiacie farnej, a poświęcenia nowoodbudowanego gmachu Izby Rzemieślniczej dokonał J. E. Ks. Biskup Jedwabski. W uroczystości otwarcia wystawy rzemieślniczej wzięli udział dyrektorzy departamentów Ministerstw Handlu Wewnętrznego oraz Drobnego Przemysłu i Rzemiosła. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda Brzeziński.

W WARSZAWIE odbył się IV Zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich, który podczas swych obrad stwierdził, że handel prywatny jest koniecznym uzupełnieniem handlu uspołecznionego i uczestniczy niejednokrotnie w usprawnieniu zaopatrzenia zwłaszcza w okresie poprzedzającym przejście do socjalizmu — handel prywatny ma poważną rolę do spełnienia przez należytą obsługę siły nabywczej klasy pracującej.

ROZWOJ
I SPRAWNE WYDAWANIE
TYGODNIKA

są zależne od stosunku prenumeratora do wydawnictwa.

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od Nowego Roku.

Najwyższy czas, aby każdy prenumerator odnowił prenumeratę na 1950 rok, opłacając należność w wysokości 120 zł kwartalnie, lub 240 zł półrocz., albo 480 zł rocznie.

Prenumeratę należy wpłacać na konto PKO. Bydgoszcz nr VI-231, lub przekazem pocztowym na adres **„ŁAD BOŻY"**, Włocławek, ul. Waryńskiego 4.

W HISTORYCZNYCH PŁOWCACH na Kujawach na miejsce zniszczonego przez hitlerowców pomnika-kopca, usypanego w 1931 roku tj. w 600-lecie pamiętnego zwycięstwa Władysława Łokietka nad Krzyżakami zostanie w czasie najbliższym usypany nowy kopiec z inicjatywy radnych-ludowców Powiatowej Rady Narodowej w Aleksandrowie Kujawskim. Kopiec ten będzie jednocześnie symbolem zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

NIESŁYCHANIE silny cyklon, który ostatnio nawiedził południowe Indie, spowodował poważne straty. Zginęło 1430 osób, zostało zburzonych 9.200 domów mieszkalnych oraz ponad 250 tysięcy chat wieśniaczych, zginęło ponad 47 tysięcy sztuk bydła, a ponad 177 ha zasiewów uległo zupełnemu zniszczeniu.

CENY CHOINEK zostały ustalone w sposób następujący: Dla Warszawy, Łodzi, Krakowa, Bytomia, Poznania, Radomia, Lublina i Wrocławia cena detaliczna choinki będzie wynosiła 300 zł. W pozostałych okręgach lasów państwowych — 240 złotych. Ponadto w handlu będą się znajdowały choinki popularne, wysokoś do 80 cm. w cenie po 100 zł.

WE WŁOCŁAWKU odbył się zjazd delega tów okręgów radiowych z Bydgoszczy, Pozna nia, Gdańska i Olsztyna, którzy przybyli za poznać się z pracami włocławskiego powiatowe go Komitetu Społec...go Radiofonizacji Kraju Powiat włocławski ... tej dziedzinie jest prze dującym na terenie całej Polski, bowiem z krótki okres działalności zradiofonizował 11 miejscowości instalując 3.768 głośników w mi stach i 2.468 — na wsiach.

KOMITET EKONOMICZNY Rady Ministró w Polsce uchwalił kredyty w wysokości 80 milionów złotych na zakup 20.000 sztuk bydł użytkowego dla mało i średniorolnych chłopó oraz robotników rolnych. Wysokość pożycz na zakup jednej sztuki bydła wynosi 40 tysię cy złotych, przyczem pożyczka będzie spłacan po roku od daty przyznania kredytu w ciąg następnych pięciu lat.

PRZY BUDOWIE gmachu w Warszawie prz ul. Kruczej 24 ustanowiony został nowy re kord polski w murarce zespołowej. 11-osobow ekipa robocza ułożyła w ciągu 8 godzin prac 77 tysięcy sztuk cegieł.

PAŃSTWOWA KOMISJA PLANOWANI GOSPODARCZEGO ogłosiła komunikat, w któ rym stwierdziła, iż trzyletni Plan Odbudow Gospodarczej Polski został wykonany w okre sie 2 lat i 10 miesięcy, tj. na dwa miesiąc przed terminem. W wielu wypadkach plan te został wydatnie przekroczony.

KOMITET CENTRALNY PZPR po wysłu chaniu referatu o zadaniach partii wygłoszone go przez przewodniczącego KCPZPR Bolesła wa Bieruta powzięła uchwałę usunięcia KCPZPR Gomułki, Kliszki i Spychalskiego z niewykazanie dobrej woli w naprawieniu szkó wyrządzonych partii przez odchylenie prawico wo-nacjonalistyczne i ślepotę polityczną. Jedno myślnie dokooptowano na miejsce usunętych Marszałka Polski Konstantego Rokossowskieg oraz Granas Romanę, Jarosińskiego Witolda Krajewskiego Michała.

WOBEC USTĄPIENIA gen. inż. Spychalskie go Mariana ze stanowiska ministra budow nictwa, kierownictwo ministerstwem powierzo no wiceministrowi Romanowi Piotrowskiemu.

WE WSCHODNIM TRANSWAALU (Afry ka) pociąg przewożący 300 robotników do mia sta Wareyal Boyen runął do rzeki z mostu 16 metrowej wysokości. W katastrofie zginęło około 100 robotników i maszynista.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI w Polsce powierzył pełnienie obowiązków Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego — Broni sławie Kowalskiej dotychczasowemu wicepro kuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

OGŁOSZENIE

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku poszukuje Józefa Michalskiego, który dnia 13.VI 1938 r. zawarł związek małżeński we Włocławku z Eleonorą Sobczak i mieszkał stale przed wojną we Włocławku. W końcu roku 1938 przebywał we więzieniu włocławskim, skąd został wywieziony w niewiadomym kierunku.

Włocławek, dnia 17 listopada 1949 r.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny
Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240.— zł., roczna 480.— zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna E-08881 Drukarnia Diecezjalna pod Zarz. Państw., Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.